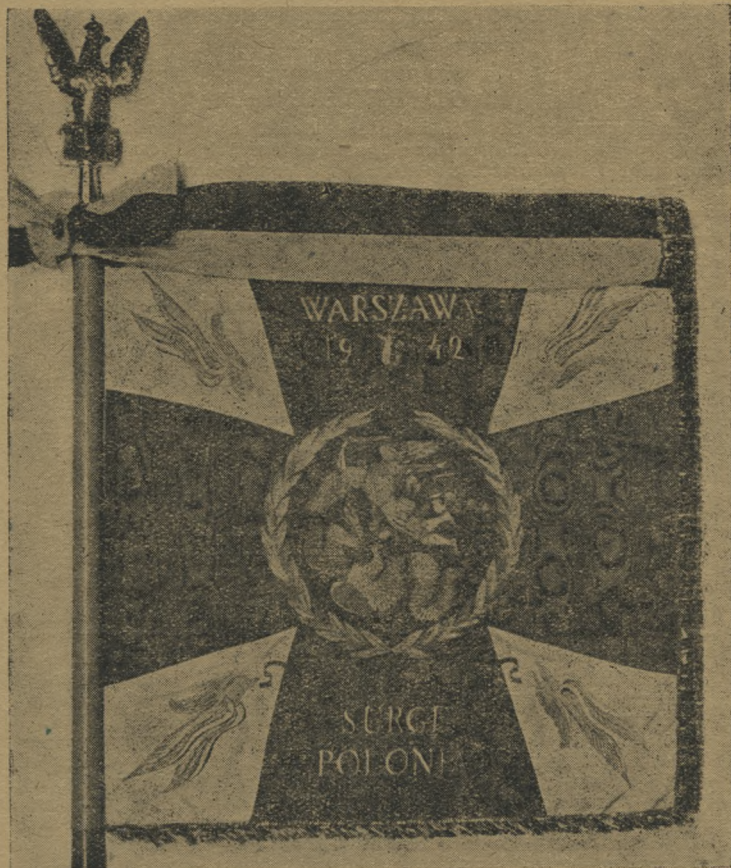


CoSlychac

DWUTYGODNIK STRESZCZEN

.. The.. Polish Fortnightly Digest



Nr. 10/162

12.7.1945

Rok. VI

9^D

	Str.
1. NOTATKI Z POBYTU W ROSJI	255
2. TYDZIEŃ W GOSPODARCE ŚWIATOWEJ	259
3. MARNOTRAWIENIE WĘGLA	262
4. AMATORSKIE BUDOWNICTWO W SZWECJI	265
5. POTĘGA HIPOKRYZJI	267
6. SAN FRANCISCO	271

OKŁADKA: Sztandar, ofiarowany przez Warszawę Brygadzie Spadochronowej w 1942 roku.

OD REDAKCJI

Prosimy usilnie Czytelników o uregulowanie należności za I półrocze 1945 r. Nie należy przy tym pisać żadnych listów. Wystarczy zanotować na odcinku, lub skrawku papieru nazwisko i adres oraz Nr. naszego rachunku. Postal Order trzeba przekreślić i napisać u góry „Co Słychać”. Przesłany w zwykłej kopercie za opłatą 2½d., nie posiada on wartości dla osoby trzeciej.

Księgarnia „CO SŁYCHAC” — 2 Drumsheugh Place (obok West End'u), tel. 21712 — poleca książki, broszury i wszelkie wydawnictwa w języku polskim i angielskim.

Tamże do nabycia dzienniki, tygodniki i periodyki polskie. Orzełki, guziki, odznaki, wstążki i upominki.

Administracja Dwutygodnika poleca „ŁATWY PODRĘCZNIK JĘZYKA ANGIELSKIEGO” w 2-ch częściach — 50 lekcji. Cena za część I — 2/6, za część II — 3/6. Obie części samouczka dają możliwości łatwego opanowania języka. Słownica (ogółem ponad 1000) podane z wymową. Łatwe ćwiczenia, możliwe do stosowania w codziennej konwersacji. Wysyłamy pojedyncze egzemplarze na zamówienie piśmienne z załączonym Postal Orderem na 5/3.

W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży nowelki SIENKIEWICZA p.t. „STARY SŁUGA” i „HANIA”. Cena detaliczna 6/6. Zamówienia prosimy kierować do Administracji Dwutygodnika, 40 Bruntsfield Place, Edinburgh. Tel. 52396.

Polacy w Niemczech — to Twoi bracia i siostry. Czy możesz odmówić im swojej pomocy? Zgodnie z apelem Społecznego Komitetu Pomocy Obywatelom Polskim w Niemczech złóż swój dar: na pomoc ogólną: Polski Czerwony Krzyż, 34 Belgrave Square, London, S.W.1.; na pomoc kulturalną i zakup książek: Światowy Związek Polaków z Zagranicy — 38 Wilton Crescent, London S.W.1.

CENA NUMERU 9d. PRENUMERATA PÓŁROCZNA 9/6.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

40 BRUNTSFIELD PLACE, EDINBURGH 10. Tel. 52396.

I. NOTATKI Z POBYTU W ROSJI

Zakończamy świetny artykuł, streszczony z książki S. White'a, która ukazała się w Ameryce p.t. „REPORT ON THE RUSSIANS“.

ROBOTNIK MIESZKA, GDZIE MU KAŻA

Znajdujemy się w socjalistyczno-sowieckiej republice Uzbekistanu, stolicą której jest starożytne mahometańskie miasto Taszkent. Uzbekowie są rasowo mieszanym narodem. Jedni są Mongołami, drudzy bardziej zbliżeni do Afganów a jeszcze inni mogą mieć w swych żyłach krew Persów lub Arabów.

Gawędzimy z młodym przystojnym Rosjaninem — Rodinem Glukowem wicepremierem Uzbekistanu. Poinformował nas, że Uzbekistan miał na początku wojny około 2 milionów ewakuowanych z różnych części Sowieckiego Związku. Wielu z nich powróciło obecnie do swych domów, lecz ci co przybyli tutaj wraz z zakładami fabrycznymi pozostaną na stałe w Uzbekistanie. Fabryki te przeniesiono z Moskwy, Ukrainy i Północnego Kaukazu. Z Leningradu przybyło wielu inżynierów i wykwalifikowanych robotników. Oczywiście, Leningrad pragnie ich powrotu, ale Uzbekistan bardzo potrzebuje tych cennych ludzi. Sprawę tę rozstrzygnie Moskwa — zaznaczył z uśmiechem. Trochę niejasna jest sprawa tych ludzi? Gdzie oni sami wolą przebywać?

Wola i życzenia poddanych sowieckich, gdzie chcą żyć i pracować, wydaje się mało znaczącą rzeczą dla władz. Robotnicy muszą tam mieszkać gdzie Moskwa uważa ich pobyt za najpotrzebniejszy.

Zwiedzamy obecnie tkalnię w obszernym, czystym, dobrze oświetlonym budynku, w którym wzdłuż ścian stoi długi szereg maszyn tkackich. Początkowo przypuszczałem, że jest to cała fabryka, ale był to tylko jeden z jej oddziałów. Inne oddziały produkują tkaniny na mundury i ubrania kobiece. Obecnie tkalnia rozpoczęła produkcję materiałów dla osób cywilnych. W ciągu trzech lat Rosjanki były pozbawione możliwości kupowania nowych sukien.

Kto otrzyma materiał z tej nowej produkcji? Sklepy i spółdzielnie, należące do fabryk lub farm, które osiągnęły normy produkcyjne, przewidziane dla nich. I znowu widzimy jak mało znaczy pieniądź w Związku Sowieckim. Jeżeli ktoś nie pracuje w takiej szczęśliwej fabryce lub farmie nie ma możliwości kupienia sobie ubrania za żadną cenę.

Wieczorem idziemy do miejscowej opery na koncert. Gmach nowy, ładnie zbudowany ze wschodnią ornamentacją skopiowaną ze starych uzbeckich rysunków. Wystawiono specjalnie dla nas jeden akt opery narodowej, oparty na historii kraju. Na tym przedstawieniu uświadomiłem sobie prowadzoną znakomicie politykę kolonialną w Związku Sowieckim, a szczególnie zrozumiałem na czym się opiera stosunek Rosjan do spóźnionych w swym rozwoju innych szczepów. To wynika z historycznego faktu, że Rosjanie mają mało rasowych uprzedzeń. Rosjanie zamiast uciskać niższe rasowo ludy, dają im pracę we własnych urządach. Od razu przekonałem się jednak, że miejscowi urzędnicy, dobrze ubrani i prowadzący śmieszne urzędy mają w rzeczywistości znikomą władzę. Premierem republiki jest Uzbek — stary bolszewik, cieszący się dużym zaufaniem partii.

Następnego dnia odbyliśmy przejażdżkę po starej dzielnicy Taszcentu. Z szerokich nowoczesnych ulic rosyjskiej części miasta wjechaliśmy w labirynt wąskich uliczek, podobnych do zaułków Medyny lub starej dzielnicy Jerozolimy. Tuż na skraju starego miasta stoją dwa piękne białe gmachy, oba zbudowane w starym uzbeckim stylu — to kino i poczta. Rosjanie specjalnie wybudowali te dwa nowoczesne gmachy na skraju tubylczej dzielnicy, zamiast w centrum nowego miasta.

ROZMOWA Z INTELEKTUALISTĄ

Na przedstawieniu w operze widzieliśmy sceniczną próbkę opowiadania Ulug-Beg z czasów Tamerlana. Pomiędzy aktami zaproszono nas do pokoju przyjęć, z dużym stołem zastawionym potrawami, gdzie nam przedstawiono młodego kompozytora, Rosjanina, który z prostych wschodnich melodii stworzył piękny balet. Jego żona, przystojna ale zgaszona kobieta napisała słowa baletu oraz wyjaśniła nam wątek opowiadania tak jak jest rozumiany przez Uzbeków.

Mówi po angielsku ładnie i płynnie, spędziła bowiem parę lat jako dziecko w Ameryce i przypuszczam, że studiowała w Oxfordzie.

Byliśmy oczarowani nimi. Opera jest ładna. Tych dwoje intelektualistów, zainteresowanych teatrem, w każdym innym kraju mogliby osiąść w stolicy. Ona powiedziała nam, że kiedyś mieszkali w Leningradzie.

Co spowodowało ich przeniesienie w te strony, na koniec świata?

Na zapytanie czy jest zadowolona z pobytu w Taszkencie, odpowiedziała — „tak“ — z pewnym przygnębieniem. Mąż jej ma wiele pracy w przetwarzaniu starych uzbeckich pieśni i legend na utwory sceniczne, ona zaś studiuje język tubylców by pisać wiersze. Opuścili Leningrad 7 lat temu.

Przeliczam w pamięci, wypada 1937 rok — okres czystki. Zsyłano wtedy ludzi za znajomość z cudzoziemcami. Ta pani z dobrą angielszczyzną i kosmopolitycznymi pojęciami musiała znać ich wielu. Zapytana czy ich przeniesiono do Taszkentu z powodów politycznych odpowiedziała: „Nie, interesujemy się naszą pracą; w Rosji każdy musi pracować tam gdzie jest najpożyteczniejszy, a tutaj jest wiele do zrobienia“.

Z tego widać, że szczęście osobiste nie brane jest pod uwagę. Lojalność względem partii, jej kierowników i sprawy jest wszystkim. Każdy udaje się tam gdzie go poszłą. Jeżeli znajdzie się w Taszkencie, może być bardzo pożyteczny pisząc piękne opery, rozumiane jedynie przez Uzbeków i przez oddanie siebie całego dla błahego celu, który niebawem będzie zapomniany, a to gwoździem dobra jakiegoś półdzikiego szczepu.

KONTRASTY KAPITALIZMU

Powróciwszy do Teheranu spędziliśmy popołudnie między sobą wzajemnie, przeżywając doznane wrażenia. Po sześciu tygodniach twardego socjalistycznego życia, zakrapianego sowieckim szampanem. Co nas najbardziej uderzyło po powrocie do świata kapitalistycznego? Po pierwsze obficie zaopatrzone sklepy. Gdy przejeżdżaliśmy przez Teheran w drodze do Moskwy z Ameryki, wystawy sklepowe Teheranu uderzały nas swym ubóstwem. Dzisiaj oczywiście rado-

waliśmy się widokiem wystaw pełnych owoców, wszelkiego rodzaju mięsiwa i odzieży. Obficie zaopatrzone sklepy świąta kapitalistycznego zbyt wyraźnie kontrastowały z pustką sklepów Sowieckiego Związku.

Ludzie w Teheranie są o wiele lepiej ubrani niż w miastach Związku Sowieckiego. Spotyka się jednego na dziesięciu w łachmanach jakie rzadko widzi się gdziekolwiek. W Związku Sowieckim są też ludzie tak ubrani, ale ich łachmany są wyreperowane i czyste. W Rosji nie ma żebraków, w Teheranie jest ich pełno.

Na pożegnaniowym obiedzie w ambasadzie rosyjskiej, Eric wygłosił najlepszą ze swych mów, w której podziękował Rosjanom za ich gościnność i wszelkie ułatwienia podczas zwiedzania i podróżowania po Związku Sowieckim.

Niektóre miasta, które zwiedzaliśmy, były niedostępne dla obcokrajowców od 1926 roku. Szkoda, że w przeszłości Rosjanie żywili tyle nieufności do obcokrajowców i nie pozwalali poznać sowiecki ustrój Rosji. Eric wyraził nadzieję, że w przyszłości Amerykanie będą mogli tak samo swobodnie podróżować po Związku Sowieckim jak Rosjanie po Stanach Zjednoczonych. Ambasador z pośpiechem zaznaczył w odpowiedzi, że obecnie pertraktacje handlowe będą mogły się rozpocząć, gdyż Mr. Johnston był zaproszony do Rosji jako przemysłowiec.

Wnioski z podróży:

Współpraca ekonomiczna Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Sowieckim jest trudna do zrealizowania dopóki amerykańscy dziennikarze nie będą mogli swobodnie podróżować i rozmawiać z ludźmi bez nadzoru policyjnego oraz wysłać swe raporty do Ameryki bez kontroli cenzury politycznej. Amerykanie muszą korzystać z tych swobód, które mają w Anglii i w innych wolnych krajach. Winno się to stosować również i do terytoriów okupowanych przez Rosjan lub włączonych do Związku Sowieckiego. Zagraniczni korespondenci są oczami i uszami Stanów Zjednoczonych. Jeżeli Ameryka ma pomóc w odbudowie Rosji, to nasz naród musi posiadać wyczerpujące raporty od swych reprezentantów prasowych, w jaki sposób ta pomoc jest zużytkowana.

Musimy pamiętać, że Rosja ma prawo żądać, by Europa nie była wrogo do niej usposobiona. Amerykanie muszą

pamiętać, że pomoc w odbudowie zburzonego przemysłu jest wysoce korzystna dla Rosji ale nie jest konieczna. Za otrzymaną pomoc Rosjanie nie chcą narazić swego bezpieczeństwa w nowozbudowanym świecie. Rosjanie chcą zaakceptować każdy możliwy kompromis. Ale jeżeli spostrzemy się, że nie możemy uzyskać czego żądamy i zebrawszy manatki wycofamy się z Europy, to popełnimy głupstwo.

Jeżeli zdecydujemy się nawiązać stosunki handlowe z Rosją, musimy udzielać kredytów z zaufaniem. Każda jednak poważniejsza transakcja z Rosją musi być uzależniona od tego, jakie Rosja ma intencje w Europie i w Azji. Nie możemy udzielać kredytu, dopóki się nie przekonamy że te intencje są całkowicie pokojowe.

Sądzę, że Rosja wybierze jednak stosunki pokojowe. Jeżeli jednak wycofamy nasze armie z Europy przed ustabilizowaniem się porządku, Rosjanie natychmiast wejdą w pewnego rodzaju pustkę polityczną. Rosjanie nie są naiwnymi ludźmi, Rosja obecnie nie potrzebuje nowych terytoriów, ale konieczny jest dla niej pokój, trwający chociaż kilka dziesiątków lat. Rosjanie wciąż jeszcze żywią niechęć i podejrzenia do świata kapitalistycznego i potrzebują dowodów szczerości i przyjaźni. Administracja prezydenta Roosevelta przysłużyła się dobrze tej sprawie.

2. TYDZIEŃ W GOSPODARCE ŚWIATOWEJ

Tytułem próby zamieszczać będziemy krótkie notatki, dotyczące obecnej gospodarki światowej. Przypuszczamy iż te artykuły spotkają się z aprobatą Czytelników, musimy bowiem pomału przestawiać się z tematów wojennych na pokojowe, a w tych ostatnich uwzględniać w dużym stopniu zagadnienia gospodarcze.

Wśród Aliantów pewna rozbieżność polityki gospodarczej w stosunku do Niemiec, inflacja, kryzys żywnościowy i węglowy w zachodniej Europie, a w Stanach Zjednoczonych zmagania z izolacjonistami gospodarczymi, wysunęły się na czoło zagadnień gospodarczych ostatniego tygodnia, przy dalszym nieznacznym ożywieniu stosunków gospodarczych.

1. *Rozbieżność polityki gospodarczej w stosunku do Niemiec*, gdzie Rosja zachęca do rekonstrukcji, U.S.A. zmienia w ciągu tygodnia ustosunkowanie w podobnym kierunku a W. Brytania i Francja po pierwszych oświadczeniach pozostawiają sprawę w zawieszaniu — zdaje się być nie tak ostra jak jej pozory.

U Anglosasów wybija się dążność do uruchomienia urządzeń produkcyjnych w pierwszym okresie (własnymi środkami niemieckimi) — celem uzyskania w następnych latach reparacji w formie produkcji. Przywrócenie produkcji pozwoli na ustabilizowanie życia niemieckiego na poziomie r. 1932 — a możliwości, uzyskane ponad ten standard (obrócone przez III-cią Rzeszę na zbrojenia) — będą zaliczane na reparacje.

Rosja, przyjmując nazewnątrż podobne założenia, w praktyce będzie jak się zdaje dokonywała reparacji z kapitału urządzeń — nie zaś tylko z produkcji.

Przywróceniem zdolności produkcyjnej przemysłowi niemieckiemu zajął się z ramienia U.S.A. Mr. Kaiser, organizator produkcji masowej statków. Komisja Reparacyjna ma się zebrać w Moskwie. Delegatem Zj. Królestwa został Sir W. Mancton. Termin nie został wyznaczony. U.S.A. na część reparacji zalicza patenty niemieckie „zamrożone“ w Stanach.

W Belgii i Francji i innych krajach europejskich fizyczną przeszkodą w uruchomieniu przemysłu jest brak węgla, którego produkcja spadła bardzo znacznie. W Belgii dla uzyskania równowagi przez dostawę towarów — premier van Acker ograniczył swobody robotników przemysłowych, polepszając byt górników. Wzamian obiecuje konfiskatę majątków wojennych, daninę kapitałową (5%) oraz udział związków robotniczych w przyszłej polityce gospodarczej kraju.

We Francji, do przeszkód fizycznych dochodzą jeszcze trudności polityczne, wyrosłe z dążeń do daleko idących zmian strukturalnych (głównie socjalizacji środków produkcji) — natychmiast. Pod względem produkcji rolnej Francja w obecnych warunkach przestała być samowystarczalna. Minister Gospodarki stosuje ostre środki zwalczania trudności.

W Wielkiej Brytanii życie gospodarcze pozostaje pod znakiem wyborów. Głównym hasłem Partii Pracy (poza kontrolą handlu i produkcji, „socjalizacją“ ziemi, upaństwowieniem banków, opodatkowaniem dalszych zysków) — jest *nacjonalizacja* przemysłu węglowego, elektrycznego i gazowni, transportu, oraz produkcji stali i żelaza. Konserwatyści wypowiedzieli się za prywatną inicjatywą we wszystkich wymienionych dziedzinach — z centralną kontrolą dla produkcji węgla. Cena akcji węglowych i kolejowych podniosła się ostatnio — co wyraża pogląd „City“ na szanse konserwatystów.

W związku z kryzysem węglowym powołano w Londynie do życia Europejską Organizację Węglową dla koordynacji produkcji i dystrybucji węgla. Rządy Belgii, Francji, Danii, Grecji, Luxemburga, Holandii, Norwegii i Turcji przystąpiły do Organizacji. Z Turcją W. Brytania zawarła ostatnio umowę handlową i płatniczą. W. Brytania obejmuje dawną rolę Rzeszy w gospodarce tureckiej.

Kanada. Jeden z większych wierzycieli proponuje (dla utrzymania zatrudnienia) udzielenia kredytu towarowego W. Brytanii, płatnego o ile na to pozwoli bilans płatniczy tej ostatniej.

Kontrola produkcji w Europie, obawa nacjonalizacji, podwójne opodatkowanie i niestałość warunków politycznych powodują, że szereg firm amerykańskich zamierza przenieść swoje zakłady fabryczne z kontynentu do W. Brytanii — gdzie warunki są przychylniejsze. Charakteryzuje to sytuację i ustosunkowanie się U.S.A. do gospodarki europejskiej.

W U.S.A., w chwili obecnej waży się los szeregu ustaw, forsowanych przez zwolenników otwartej polityki gospodarczej („światowych planistów“) i polityki pełnego zatrudnienia w Stanach po wojnie, przeciw izolacjonistom, którzy twierdzą, że związane z tym zwiększenie eksportu przyniesie konflikty z W. Brytanią i innymi państwami.

Jako pierwszy krok w tym kierunku nastąpiło rozszerzenie The Doughton Bill na dalsze trzy lata, co upoważnia Prezydenta do zredukowania ceł do 50% poniżej stanu z dnia 1.1.45. Niezależnie od tego nawołuje się do zamknięcia kwestii długów wojennych i Lend Lease, które zostało wstrzymane Rosji po zwycięstwie w Europie.

3. MARNOTRAWIENIE WĘGLA

Problem węglowy w ogólnej polityce gospodarczej posiada ogromne znaczenie. Zasoby węgla stale zmniejszają się, a jego używanie stanowi dzisiaj ważne zagadnienie. Jest ono szczególnie istotne w W. Brytanii, gdzie rozpowszechnione kominki wypuszczają w powietrze, trudne do obliczenia ilości ciepła.

Znamienny artykuł na ten temat napisał Alfred C. BOSSOM, M.P., w londyńskim czasopiśmie „THE SPECTATOR“.

Jeden z najtrudniejszych problemów, który staramy się niemal od czterystu lat rozwiązać, jest stale wzrastająca ilość dymu, sadzy i popiołu, rozsiewanych przez mieszkalne i fabryczne kominy w całej W. Brytanii. W ciągu roku ulatnia się z dymem dziesięć milionów ton węgla. Szkody wyrządzone przez dym, sadzę i popiół oceniane są na 50.000.000 funtów rocznie, nie mówiąc już o niedającym się ocenić zaniku piękna i ogromie pracy, jakiej wymaga oczyszczanie architektonicznych skarbów i wewnątrz naszych mieszkań. Zły stan zdrowotności w regionach przemysłowych i wielkomiejskich należy przypisać skażeniu powietrza i zmniejszeniu intensywności promieniowania słońca. Władze uświadamiają sobie obecnie lepiej niż w przeszłości to powszechne niebezpieczeństwo dymu, a Narodowe Stowarzyszenie Walki z Dymem spełnia godne podziwu dzieło, wysuwając to zagadnienie na jedno z czołowych miejsc.

O ile nie chcemy stanąć po wojnie w obliczu poważnego problemu węglowego, musimy gospodarować naszymi zasobami węgla z największą przezornością. Gazownie i elektrownie są najważniejszymi konsumentami węgla. Nowoczesne zakłady gazowe dają najlepszy przykład, jak należy spalać węgiel, by otrzymać z niego gaz i inne wartościowe produkty uboczne, zachowujące wartości cieplne. W niektórych nowoczesnych gazowniach, jak na przykład w Belfaście, używa się go koks do produkcji gazu świetlnego przez podgrzewanie go w retortach. Wyprodukowany gaz świetlny chłodzi się w zbiornikach wody, którą następnie kieruje się do kotłów parowych w elektrowni. W gazowniach mniej

nowoczesnych poprzestaje się na tym, że pod koniec tygodnia sprzedaje się wyprodukowany koks, z którego wystarczyłoby jeszcze gazu dla zaopatrzenia nawet większego miasta.

Profesor C. L. Fortescu obliczył w roku 1942, że elektrownie Battersea i Barking oddały 70% wyprodukowanego ciepła Tamizie, podczas gdy można było je zużytkować dla celów przemysłu i urzędzenia centralnego ogrzewania oraz zaopatrzenia w gorącą wodę sąsiadujących z elektrownią domów. Obliczono, że dla celów przemysłowych można spalać węgiel z wydajnością od 70 - 80%, tracąc 20 - 30% wartości cieplnych, palenisko domowe lub piec spala go z korzyścią tylko 10 - 15%, co jest oczywistym marnotrawstwem. Czy można tego uniknąć? Dla jakich celów możemy wykorzystać to ciepło?

W pewnych krajach nadwyżka ciepła zużywana jest dla celów przemysłowych i ogólnych, to jest na podgrzanie pary lub wyprodukowanie gorącej wody dla sąsiadujących domów. Dostawa uskuteczniła jest na tych samych zasadach co dostawa gazu, elektryczności lub zimnej wody. Przewody na parę po raz pierwszy zainstalowano w Nowym Yorku, przed 70-ciu laty, obecnie zaś pod głównymi ulicami tego miasta sieć rur parowych wynosi 70 mil. Mieszkańcy około 160 miast Stanów Zjednoczonych korzystają z okręgowego centralnego ogrzewania, unikając palenia w setkach palenisk, czyszczenia ich, usuwania popiołu, sadzy i żużlu. Rosja również rozwija podobny system na szeroką skalę. W 1939 było tam 106 stacji okręgowego centralnego ogrzewania.

Tona węgla loco duży skład kosztowała w W. Brytanii w 1943 r. przeciętnie 30 sh., podczas gdy dostarczona tona węgla do gospodarstwa domowego kosztowała 60 sh. Przy okręgowym centralnym ogrzewaniu można uniknąć tego nadmiernego wydatku w gospodarstwie. Ciepło i gorąca woda mogą być dostarczane do domów w pobliżu głównej stacji centralnego ogrzewania zupełnie tak samo jak obecnie dostarcza się zimną wodę. Urządzenie takie pracuje od pewnego czasu w Dundee w celach doświadczalnych, a urzędy planowania w Bristolu i Coventry przyjęły w swych planach odbudowy, że każdy przeciętny dom posiadać będzie centralne ogrzewanie i gorącą wodę, za opłatą 3-ch lub mniej szylingów tygodniowo, włączoną w czynsz mieszkaniowy.

Promieniowanie ciepła wynika z budowy domów. Urok kominka jest niezaprzeczalny, jednak należy pamiętać, że ciepło ulatnia się przez komin, niedopasowane drzwi i okna. Ulatnianie się ciepła można zmniejszyć przez zastosowanie nowoczesnych pieców, spalających każdy rodzaj opału i tak skonstruowanych, by ich frontowe drzwiczki można było otwierać dla przyjemności patrzenia w ogień lub zamykać, aby wykorzystać ciepło dla celów gospodarczych, ogrzewania wewnątrz, gotowania etc.

Kraje o ostrym klimacie potrafiły uporać się z uchodzeniem ciepła przez drzwi i okna, stosując specjalne techniczne izolacje. Cienki ściśle przylegający elastyczny pasek otacza framugi drzwi i okien i uszczelnia je automatycznie zapobiegając przeciągom i uchodzeniu ciepła. Dopływ świeżego powietrza jest całkowicie regulowany przez posiadaczy mieszkań. Najnowszym pomysłem jest okno z dwiema szybami wprawionymi w jedną ramę i przedzielonymi 2 - 3 mm. powietrza. Tak zbudowana para okien działa prawie jak termos i przepuszcza ciepło bardzo powoli. Fordowskie Zakłady wyrobu pieców Libby przeprowadziły wiele doświadczeń z dwu-szybowymi ramami okiennymi, uszczelnionymi elastyczno-metalowymi paskami i w ostatecznym wyniku zostało stwierdzone 40% oszczędności na opale.

Naturalnie można zastosować to samo urządzenie w fabrykach i innych obszernych budynkach, w których duża ilość ciepła promieniuje poprzez drzwi i okna. Ocenia się, że przy stosowaniu tej izolacji traci się tyle ciepła co przy murze grubości 9 cali.

Inną możliwością utrzymania ciepła jest prawidłowa instalacja i układ urządzeń i przewodów, ogrzewających budynki. Radiatory z odpowiednią odbijającą powierzchnią poza nimi oszczędzają około 6,5% paliwa, dalsze 10% paliwa można zaoszczędzić, przez właściwie skonstruowane ruszty w piecach, dające możliwie dużą powierzchnię promieniowania. Nikt nie zaprzeczy, że przy wzrastającym światowym współzawodnictwie, osiagającym mordercze tempo, należy bezwzględnie wykluczyć zbyteczne i nadmierne koszty, wynikające z wadliwego użytkowania opału. Węgiel jest niezwykle cennym materiałem i nie możemy sobie pozwolić na jego marnotrawienie, tym bardziej, że jest on jednym z niewielu naszych źródeł bogactwa narodowego.

4. AMATORSKIE BUDOWNICTWO W SZWECJI

Ludzie w W. Brytanii, oraz w krajach mniej zniszczonych i niewyczerpanych wojną zaczynają coraz więcej myśleć o możliwościach zaspokojenia potrzeb życiowych swych obywateli. Jednym z ważniejszych problemów jest budowa mieszkań, których potrzeba wzrosła do wielu tysięcy, a nawet i milionów w tak gęsto zaludnionym kraju jak Zjednoczone Królestwo. Ze względu na możliwość szybkiej budowy, władze brytyjskie postanowiły sprowadzić wiele tysięcy domów drewnianych z Szwecji i Kanady. O sposobach budowania takich domów w Szwecji pisze w „TIME AND TIDE“ CICELY HAMILTON.

„...Mieszkańcy Sztokholmu budują swoje domy korzystając z pomocy pieniężnej i rad zarządu miejskiego“.

Wiadomość o dość dużym zamówieniu gotowych domów w Szwecji pozwala przypuszczać, że drewniane budynki urozmaicą na stałe angielski pejzaż. Gotowe domy, jakie obecnie buduje się w Szwecji, nie są zjawiskiem czasowym lecz przeciwnie, są one dobrze budowane i na pewno nie rozlecą się po 10-ciu latach, lecz przejdą z ojca na syna.

Upłynie niewątpliwie wiele lat, zanim przemysł budowlany zaspokoi potrzeby mieszkańców. Warto zastanowić się, czy autorzy naszych budowlanych planów przestudowali budownictwo domów w Sztokholmie i metody udzielania pomocy obywatelom, nie tylko w nabyciu domów, ale w budowaniu ich własnymi rękami. Od maja do października w każdy pogodny dzień można było zobaczyć w czasach przedwojennych przy pracy amatorów-budowniczych na przedmieściach Sztokholmu. Jednych samotnie ustawiających ściany i dach, innych przy pomocy jednego lub dwu przyjaciół, lub wreszcie całej rodziny obozującej obok przyszęłego domu.

Kierowniczym autorytetem Sztokholmskiego Towarzystwa Budowy Domów jest Wydział Gruntów zarządu miejskiego, Zarząd miejski jest posiadaczem gruntu, a stworzony przez ojców miasta system udzielania kredytu i fachowej pomocy

umożliwił wielu obywatelom Sztokholmu wybudowanie własnych domów. Gmina nie udziela bowiem pomocy tym obywatelom, których dochody pozwalają na wybudowanie domu własnymi środkami.

System powyższy działa w sposób następujący. Obywatel, którego dochody uprawniają do korzystania z kredytu i chce budować na gruncie miejskim nie ponosi żadnych kosztów, poza paroma funtami na dokumenty prawne, dopóki nie wejdzie w posiadanie własnego domu. Gmina nie daje obywatelowi pieniężnych zaliczek, przydziela mu parcelę i zaopatruje go w całkowity materiał, potrzebny do budowy wybranego przez niego typu domu — jednego z istniejących typów, różniących się wymiarami i ceną. Jeżeli obywatel sam zamierza budować, wówczas koszt domu spłacany w formie czynszu mieszkaniowego zmniejsza się o 10%, co na pierwszy rzut oka wydaje się skromnym wynagrodzeniem za pracę. Należy pamiętać, że amator-budowniczy wymaga przy swej pracy ciągłego nadzoru technicznego specjalisty. Poza tym na przykład zakładanie instalacji elektrycznej i wodociągowej wykonywane jest przez miejskich pracowników. W trakcie budowy jeden z miejskich architektów odwiedza kolejno domy i udziela potrzebnych wskazówek.

Amator-budowniczy przed rozpoczęciem pracy uczęszcza na kurs instrukcyjno-budowlany i otrzymuje zawodowe wskazówki jak założyć własny ogród. Po uwzględnieniu kosztów przeszkolenia, obniżenie kosztów budowy o 10% przy samodzielnej budowie nie jest małe. Pozostałe 90% pokrywa pożyczka miejska — gwarantowana domem. Pożyczka jest rozłożona na 30 lat i po spłaceniu jej budowniczy lub jego spadkobiercy nie płacą żadnego czynszu. Opłata czynszu nie oznacza, że właściciel domu jest zwykłym lokatorem. Gmina miasta Sztokholmu nie sprzedaje gruntu, oddaje go w dzierżawę na okres nie przekraczający 60-ciu lat. Po upływie tego czasu, gdyby gmina potrzebowała grunt dla celów rozbudowy miasta, dzierżawca musi go opuścić; jeżeli nie ma powodów, ma prawo przedłużyć kontrakt.

Jak już wspomniano, istnieje wiele typów gotowych domów. Amator-budowniczy wybiera typ odpowiadający jego potrzebom i zasobom. Typy domów są jednopiętrowe i dwupiętrowe. Przy najtańszym typie domu czynsz mieszkaniowy

do czasu spłacenia zaliczki, rozłożonej na 30 lat, wynosi około 45 funtów rocznie. Jeden z pokazanych mi domów posiadał na parterze trzy pokoje, umywalnię i przedpokój, a w betonowej suterynie kocioł centralnego ogrzewania, spiżarnię, łazienkę i dużą piwnicę. Całość tworzyła małą solidną budowę, której części z drzewa i betonu może złożyć człowiek o przeciętnej sile i inteligencji.

Amatorskie budownictwo jest czymś więcej aniżeli zyskiem materialnym. Pamiętam dumę takiego właściciela domu, gdy przy poznaniu się z nim zaznaczył, że dom swój wybudował własnymi rękami. Muszę dodać, że był to dom stojący poza Kołem Biegunowym, w części kraju pokrytym śniegiem przez wiele miesięcy. Dom wybudowany własnymi rękami jest dla człowieka czymś więcej niż siedzibą lub mieszkaniem. Jest własnością na którą spogląda się z dumą i uczuciem, którego się nie ma dla najlepszego mieszkania czynszowego, wybudowanego przez właściciela lub wydział gminny.

5. POTĘGA HIPOKRYZJI

Prasa brytyjska z tryumfem i zadowoleniem obwieściła czytelnikom, że Polacy osiągnęli w rozmowach w Moskwie całkowite między sobą porozumienie. I to bez nacisku ze strony Rosji, czy mocarstw zachodnich.

Zadziwiające, jak ci ludzie potrafią różowo patrzeć na czarną rzeczywistość, pomimo tylu przykładów porozumień z komunistami w państwach pod okupacją lub protektora-tem sowieckim.

Redaktorzy nie chcą zrozumieć, że komunistyczni agenci Rosji otrzymali przedtem wyczerpujące instrukcje, jak należy przeprowadzić rokowania i na co trzeba się zgodzić, ażeby naiwni i łatwowierni delegaci z Polski i zagranicy, pozostający nadal w mniejszości, przyjęli wyciągniętą rękę.

Warto jednak zastanowić się nad pytaniem, dlaczego ta ugoda była potrzebna rządowi sowieckiemu, który nie bardzo liczy się dzisiaj ze swymi aliantami?

Na to pytanie trudno jest odpowiedzieć z całą pewnością, dopóki nie wiemy, co Mr. Hopkins zapłacił Stalinowi za ustępstwa. Przyjęcie do przyszłego rządu warszawskiego

p. Mikołajczyka & Co. ma rozwiązać trzy problemy: 1) zlikwidować rząd R. P. w Londynie, 2) ściągnąć uchodźców polskich z terenu Niemiec i W. Brytanii, 3) zlikwidować polskie siły zbrojne zagranicą — będące dużym atutem w rękach W. Brytanii.

Anglia i Ameryka postanowiły uznać nowy rząd pod warunkiem, że zostanie złożona gwarancja absolutnie wolnych wyborów w Polsce. (Bez żadnego nacisku i terroru ze strony komunistów i pod ścisłą obserwacją obcych przedstawicieli dyplomatycznych oraz prasy całego świata.)

Taka gwarancja będzie dana, nigdy jednak nie zostanie dotrzymana.

Zaproszeni do współpracy nowi panowie, „reprezentujący wszystkie odłamy polskiej myśli politycznej“, pozostaną przy sterze rządów tak długo, dopóki warunki, dotyczące rządu R. P. w Londynie, wojska i transferu uchodźców nie zostaną przeprowadzone. Później pp. Mikołajczyk & Co. będą zmuszeni... do szukania azylu na terenie nowo utworzonych ambasad — brytyjskiej lub amerykańskiej, w zależności od tego, do której będzie bliżej..

Przedziwne rzeczy się dzieją dzisiaj na świecie. To, co ogólnie uznawane było jako zło, jest obecnie nazywane dobrem: Zamykanie i katowanie ludzi było kryminałem, dzisiaj staje się normalnym faktem. Bronienie niepodległości i prawa do wolności było zasługą, dzisiaj jest piętnowane i publicznie oskarżane. Przedstawiciele narodów oszukują się wzajemnie, a nazywa się to grą i uważa się za rzecz zupełnie prawidłową.

Paranoicy nie chcą spojrzeć w oczy niemiłym faktom i uznać własnych błędów. Nie znoszą oni nieprzyjemnych wzruszeń. Wykręcają się od odpowiedzialności, zrzucając winę na innych.

W chwili obecnej to samo czynią rządy mocarstw zachodnich. Uprawiają strusią politykę i sądzą że jest dobra i właściwa. Przy niemej zgodzie odbyła się w Moskwie wstrętna, podwójna tragifarsa i wszystko jest w porządku.

W 1938 roku Churchill, jako M.P. powiedział: „If only we realise what is afoot, and make up our minds in time.

We shall do it in the end. But how much harder our toil, the longer the delay!"

Co przeciętny Anglik czy Amerykanin powiedziałby, gdyby ich współziomkowie postawieni zostali przed obcym sądem, oskarżeni o przestępstwo bronięcia wolności własnego narodu na własnej ziemi?

Przeciętni Brytyjczycy czy Amerykanie starają się wmówić w siebie, że ich współpartner i aliant ma zupełnie dobre zamiary, że nie uczyni nic złego, że nie zamierza w przyszłości stać się ich wrogiem. Nie chcą widzieć nadchodzącego niebezpieczeństwa. Wyobrażają sobie, że Rosja będzie długo jeszcze wyczerpana, że Rosja jest demokratyczna i że jaki by Stalin nią nie rządził, zawsze będzie kroczyła drogą pokojową i nie zakłóci błęgiego spokoju Anglosasów, stęsknionych za normalnym życiem i pragnących bogacić się w pokoju.

Nie chcą uznać faktu, że Rosja, po stracie nawet wielu milionów półdzikich Azjatów, opanowała teraz przestrzenie, na których mieszka więcej aniżeli 120 milionów pracowitych i przedsiębiorczych ludzi. Nie chcą spojrzeć prawdzie w oczy, że za utracony na Ukrainie przemysł zdobyła o wiele potężniejsze i bogatsze ośrodki przemysłowe w środkowej Europie.

Hitler dopiero po opanowaniu Czechosłowacji pokusił się o zdobycie całego świata. Czy obecnie nie zaistniała podobna sytuacja? Z tą różnicą, że Niemcy musieli pokonać rozległą Rosję z jej klimatem i bezdrożami. Rosja zaś *nie ma przeciw sobie nawet Niemiec.*

Demokracje zachodnie mają dzisiaj dwie drogi do wyboru. Jedną jest twarde powiedzenie Rosji „Nie“, drugą jest trzecia wojna światowa, o wiele krwawsza, dłuższa i trudniejsza do wygrania, aniżeli druga.

Dzisiaj Rosja jest wyczerpana i posiada miliony przeciwników od Bałtyku po Adriatyk i Morze Egejskie. Za parę lat te same miliony, ukuwszy dla Sowieców potężną broń, wciągnięte w jarzmo i pozbawione swych jednostek kierowniczych, pójdą pod sztandarami sowieckimi przeciw Zachodowi.

Przy twardym żądaniu dzisiaj Rosja cofnęła by się do granic 1938 roku, co umożliwiłoby zorganizowanie bloku Centralnej Europy, który nie mając żadnych agresywnych celów, potrafiłby sam utrzymać świat w pokoju. Jutro różnica sił będzie tak duża, że przeważy szalę na stronę wojny.

Czy wybór drogi, którą należy pójść jest trudny? Czy dlatego, że obecni „paranoicy“ są słabi, niezdecydowani i boją się odpowiedzialności, znowu cały świat ma pograżyć się w kataklizmie o wiele groźniejszym aniżeli w 1939 roku.

Czarne to myśli, ale gorszą jest rzeczywistość. Nie widać możliwości, któreby wstrząsnęły sumieniem świata i które potrafiłyby rozjaśnić głowy ludzi rzetelnych i sprawiedliwych.

Anglicy i Amerykanie sugestionują się bolszewicką propagandą i wielkimi kłamstwami. Mało przemawia do nich bolszewicki „blackout“, czy też od czasu do czasu wydobywające się „z rajcu“ jęki katowanych masowo ludzi. Wprost przeciwnie, rządy starają się utrzymać w tajemnicy wszystkie wiadomości, przenikające z jednej szóstej globu. Zamykają wszystkim usta, byle tylko nie drażnić olbrzymia. W San Francisco, jakby na pośmiewisko udęczonym i umierającym z głodu ludziom uchwała się dziesięć wzniosłych punktów i z przerażeniem odrzuca sugestię możliwości poświęcenia jeszcze paruset tysięcy istnień w imię naprawdę światłego jutra. Lepiej odłożyć. Ale jutro świat zapłaci za tę zwłokę i chwiejność straszliwą cenę, o jakiej dzisiaj ludzie nawet nie mają pojęcia.

A tragifarsa w Moskwie trwa... Stalin, to wielki człowiek... Kroczy prostą drogą... Kroczy i śmieje się w kułak: jakżeż łatwo ciągnąć za nos świat cały!

Aby tylko do czasu nie odkryć kart. Nie zaczepiać chwilowo bezpośrednich interesów swych przyszłych przeciwników, silniejszych i przygotowanych obecnie. A jak już, to ustąpić w porę za dobrą zapłatą. Głaskać, potakiwać, udawać szczerłość i dawać najwyższe ordery. Nie żałować szampana i kawioru... Ale przyjdzie czas, nadejdzie moment, że WIELKIA JAJA MATUSZKA ROSSIJA BUDIET JESZCZO BOLSZE. NA POGIBIEL WRAGAM SOCJALISTYCZESKOWI WSIETSKOWI RESPUBLIKI!!

Na pocieszenie Polakom w W. Brytanii *Observer* z 24 czerwca pisze:

Uznanie przez W. Brytanię nowego rządu w Polsce tym samym zakończy uznawanie rządu R. P. w Londynie. Rząd R.P. uchyla się od złożenia deklaracji aż do chwili, kiedy

zostanie ogłoszony pełny skład rządu „Jedności Narodowej” w Warszawie.

Przy zmianie sytuacji na barkach W. Brytanii pozostanie kłopot, co zrobić z bezdomnymi Polakami, których tylko na tych wyspach znajduje się wiele tysięcy. Żołnierze mają prawo do brytyjskiego obywatelstwa. Czy przywilej ten będzie również rozszerzony i na ludność cywilną?

Nowiny z ubiegłego tygodnia o sukcesie dyplomatycznym, dotyczącym rozmów Polaków w Moskwie, zepsute zostały toczącym się jednocześnie procesem reprezentantów Polski Podziemnej, oskarżonych o antyrosyjską działalność. Trudno zrozumieć, co zmusiło rząd sowiecki do okrywania tajemnicą tego incydentu w jego fazie początkowej i wyznaczania terminu sądu w takim momencie. Rezultatem tej akcji z międzynarodowego punktu widzenia jest osłabienie moralnego prestiżu W. Brytanii, popierającej rząd, którego przedstawiciele zostają oskarżeni o sabotaż. W oczach całego świata jednak obranie daty procesu, oraz metody, których użyto przy aresztowaniu, były niegodne wielkiej potęgi, jaką jest dzisiaj Rosja.

6. SAN FRANCISCO

Aczkolwiek prasa brytyjska w dalszym ciągu omawia sprawy rosyjskie nader ostrożnie i traktuje różne posunięcia Rosji w rękawiczkach, znawcy Rosji i dobrzy politycy wydają coraz więcej broszur, ujawniających kulisy polityczne i stają zdecydowanie po stronie prawdy i sprawiedliwości.

Taką broszurą jest „SAN FRANCISCO”, napisana przez COLM BROGAN'a.

W marcu bieżącego roku, prezydent Roosevelt przemawiając do Kongresu na temat zawartego paktu w Jałcie, stwierdził: Nie jest on doskonały, ale wynikał z konieczności znalezienia PEWNEGO porozumienia, któreby Stalin zgodził się podpisać. Nie był to ton, jakiego oczekiwano od głowy państwa, przewodzącego światu pod względem militarnym, materialnym i moralnym, nie można było jednak

wątpić, że prezydent był zupełnie szczerzy. Dodał on potem jeszcze, że „wkrótce narodowi amerykańskiemu zostanie przedstawiona poważna decyzja, która zadecyduje o losie Stanów Zjednoczonych, a może świata całego i przyszłych pokoleń. Nie może być półśrodków. Będziemy musieli przyjąć na siebie odpowiedzialność za światową współpracę, lub trzeba będzie ponieść odpowiedzialność za przyszły nowy konflikt światowy“.

Pewni obserwatorzy nie byli pewni czy prezydent był całkowicie zadowolony z warunków współpracy, osiągniętych w Jałcie. Osobiście zaznaczał on, że nie rad był z decyzji, dotyczącej Polski, lecz niektórzy sądzili, że był bardziej niezadowolony, aniżeli mógł to okazać. Utrzymywali oni, że prezydent był czasami niezdecydowany i wyglądał na przygnębionego.

Inaczej jednak sądzi Mr. Walter Lippmann. Ten pochopnie pouczający pan powiedział, że Jałta była czymś więcej niż nawet pesymiści mogli się spodziewać i sądzi on, że decyzje jałtańskie spełniły całkowicie dążenia prezydenta. Lippmann informował swych czytelników, że przed konferencją w Jałcie prezydent dręczył się i denerwował — zdając sobie sprawę, że jego polityka zagraniczna jest błędna, ale jeszcze nie chciał zdecydować się na ryzyko walki śmiałej i stanowczej ze swymi przeciwnościami. W Jałcie potrafił rozwiązać trudności i wynikłe problemy i był zupełnie zadowolony z osiągniętych rezultatów. Prezydent pozbył się „głębokiego niepokoju o bieg wypadków“. Złe dni wątpliwości i wahań minęły. „Nie ma lepszego lekarstwa jak zrobienie dobrego uczynku i przekonanie się, że był to sukces“.

LEKARSTWO

Prezydent nie żyje. Jego nagły zgon był ciosem dla wolnego świata. Prezydenta zabiło szlachetne poświęcenie się obowiązkom głowy państwa. Przeszło 12 lat prezydent walczył z nadzwyczajnymi trudnościami wewnętržno-państwowymi i zagranicznymi. Jest to pewne, że umarł dla ojczyzny jak umiera żołnierz na polu walki; lecz jest to również pewne, że największą troską, która zachmurzała jego ostatnie dni, były mnożące się dowody niepowodzenia zawartego porozumienia w Jałcie.

Upadek porozumienia spowodowany został nie tyle przez krytyków, ile przez jego obrońców. Na głośną obronę Jałty nie mógł sobie pozwolić żaden z poważnych polityków. Sprawa przedstawiała się następująco: — Stalin, wykazał tyle niechęci do współpracy w sprawach większej i mniejszej wagi, tak był zdecydowany do rozstrzygnięcia wszelkich problemów bezwstydnym użyciem siły, że już tryumfem było skłonienie go do wzięcia udziału w obradach. Na tych obradach starano się za wszelką cenę nakłonić go do współpracy. Całkowita cena nie jest jeszcze znana, gdyż nieprzenikniona tajemnica otaczała Jałtę i Teheran, ale prawdopodobnie jest ona b. wysoka. Mr. Churchill jest prawie jedynym obrońcą porozumienia w Jałcie, który utrzymywał, że porozumienie było słuszne. Przez innych było bronione argumentami, że dla zabezpieczenia spraw wielkich należało poświęcić sprawy mniejszej wagi. Co najwyżej, powiedział Roosevelt, Jałta mogłaby zahamować jednostronne działania, podejmowane przez poszczególnych sprzymierzonych. Fundamenty przyszłego pokoju i bezpieczeństwa zostały położone i każde poświęcenie, poczynione dla osiągnięcia tego celu było usprawiedliwione.

Argument powyższy byłby zrozumiały, gdyby wspomniane poświęcenie było zrobione przez sygnatariuszy porozumienia na własny rachunek, ale faktycznie poświęcili oni swego najwierniejszego sprzymierzeńca na żądanie trzeciego. Jeżeliby rząd Stanów Zjednoczonych lub W. Brytanii zechciał poświęcić jedną dwudziestą tego co zabrano Polsce (bez Jej zgody), to taki rząd nie przetrwałby nawet godziny. Nadto p. Churchill był wyraźnie niezadowolony, że Polacy nie zgodzili się od razu na jego propozycję i nie zaufali słowu Stalina. Zdobył się na powiedzenie, że zarówno on jak i Stalin chcieli silnej, niepodległej Polski i wytłomaczył, że integralność Polski będzie zachowana, gdyż po stracie prawie połowy swego terytorium, Polska otrzyma w drodze rekompensaty terytoria niemieckie, z których przedtem trzeba będzie usunąć zamieszkującą tam ludność. SOLITUDINEM FACIUNT, POŁONIAM APPELANT. Pan Churchill jest zainteresowany w tym co mówi, ale jak on potrafi wytłumaczyć „integralność“ użytą w tym wypadku, jest jego tajemnicą. Zresztą człowiek, który usprawiedliwiał Jałtę, potrafi usprawiedliwić wszystko.

WYNIKI

Prezydent Roosevelt przejawiał pewne zażenowanie i niepokój z powodu porozumienia w Jałcie. Zaznaczał on, że coś już poświęcono dla osiągnięcia praktycznych celów. Które z poświęceń było najgorsze i najboleśniejse? Uznanie komitetu zdrajców w Lublinie, jako prowizorycznego rządu Polski i to jeszcze podczas działań wojennych oraz jako ośrodka, wokół którego ma powstać w przyszłości bardziej reprezentatywny rząd. Ten bardziej reprezentatywny rząd miał być stworzony przez komitet, złożony z dwu ambasadorów i Mołotowa. (Mołotow jest jednym z tych, którzy otwarcie cieszyli się ze zgonu „bękartu wersalskiego“ — Państwa Polskiego. Podpisał on pakt z Ribbentropem ofiarowując pomoc Niemcom przeciwko Anglii i Francji i przypuszczając, że sprawa Polski została ostatecznie zlikwidowana. Oświadczył on, że Anglia i Francja są winne wywołania wojny, ponieważ żądały od Niemców uszanowania wolności Polski.)

Tu została zapłacona najwyższa cena za współpracę. W 1938 roku Czesi apelowali do świata tymi słowami: „Nasz wypadek jest jedyny w historii: Nasi przyjaciele i sprzymierzeńcy zażądali od nas wykonania takich warunków, jakie się zwykle dyktuje pokonanemu nieprzyjacielowi“. Nowoczesne rekordy nie trwają długo. niesprawiedliwość wyrządzona Czechom jest fraszką w porównaniu z opuszczeniem Polski. Czesi nie dorosli i nie dorosną, by przeciwstawić się siłą agresji niemieckiej. Nie krwawili się jeszcze i nie krwawią w obronie wolności. Czesi nie walczyli i nie walczą na ziemi, morzu i w powietrzu, pod ziemią i pod wodą z niezachwianą lojalnością dla swych zasad i przyjaciół. Benes obecnie słucha potulnie rozkazów Stalina, jak Hacha słuchał potulnie rozkazów Hitlera. Los Czechów był niefortunny i okrutny. Polaków los jest nieskończenie gorszy. Polacy umierali w ciągu pięciu lat i umierali dalej z bezprzykładnym poświęceniem się i wytrzymałością w momencie, gdy alianci grali w Jałcie w pokera — którego stawką była ich Ojczyzna, i przegrali.

Jedynie osiągnięcie prawdziwego sukcesu może usprawiedliwić tego rodzaju opuszczenie. Jeżeli ustępstwa musia-

no zrobić i wzamian za nie otrzymano coś konkretnego, to „realizm“ dałby twardy ale zadawalniający rezultat. Co stało się faktycznie? Nie wiemy wiele, ale nie można zaprzeczyć, że praca ambasadorów była sabotowana przez Mołotowa. Nawet p. Edenowi Komitet Lubelski nie podobał się, jednak Mołotow dał do zrozumienia że przysłym rządem Polski będzie tylko Komitet Lubelski, tak bez sensu przez Rosjan dobrany, na jaki tylko oni mogą się zdobyć. Poza plecami ambasadorów były prowadzone potajemne petrakcje z wybranymi przedstawicielami Polskiej Podziemnej, skrycie zaproszonymi do Moskwy. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie były poinformowane o tych petrakcjach. Stalin liczył na osiągnięcie porozumienia z tymi Polakami. Jeśliby osiągnął, rzuciłby je w twarz ambasadorom. Ale Stalin tego nie osiągnął i wystąpił, by na konferencję w San Francisco zaproszono przedstawicieli Komitetu Lubelskiego. Zachowanie Stalina dokładnie przypominało postępowanie szefa państwa nieprzyjacielskiego, pracującego w tajemnicy i przygotowującego bez skrupułów dyplomatyczną porażkę dla krajów, uważanych za nieprzyjacielskie. W dniu, w którym Churchill wygłosił mowę, poświęconą pamięci prezydenta Roosevelta, Moskwa ogłosiła że Związek Sowiecki musi **NALEGAĆ NA ZAPROSZENIE PRZEDSTAWICIELI LUBLINA DO SAN FRANCISCO**. Nie było to niespodzianką, że Churchill odłożył swą pogrzebową jałtańską mowę.

Lecz współpraca nie była jedynym plusem porozumienia w Jałcie. Została tam również ułożona deklaracja zasad demokratycznych, na którą nalegał prezydent Roosevelt. Sens demokracji jest dokładnie przedyskutowany i wiemy jak każdy amerykański prezydent rozumie prawo narodu do wyboru własnego rządu przez powszechne głosowanie, wolne od przymusu lub groźby przymusu. Jak rozumie to słowo Stalin? Polska daje odpowiedź. W tym kraju nie ma prywatnych radio-odbiorników. Nie ma niezależnej lub obcokrajowej prasy. Nie ma partii, która nie jest agencurą rosyjskiej partii komunistycznej. Nie ma wjazdu lub wyjazdu, za wyjątkiem dla ludzi, wybranych przez nominatów Moskwy.

Jugosławia daje odpowiedź. Zagraniczni korespondenci nie będą pracować w kraju, z którego nie wolno przesyłać wiadomości, o ile te nie ukazały się w rządowej niewolniczej prasie. **JEST NIEMOŻLIWOŚCIĄ WYŚLAĆ LUB OTRZYMAĆ LIST Z TEGO „WYZWOLONEGO“ KRAJU.** To są więzienne warunki.

Rumunia daje odpowiedź. Gdy wojska czerwone okupowały Rumunię, propaganda rosyjska obiecywała, że władze będą starannie przestrzegały zasady niewtrącania się do spraw wewnętrznych kraju. Ale ta polityka trwała dokładnie tak długo, jak to było potrzebne Stalinowi. Ostatnio premier Rumunii został przemocą usunięty ze stanowiska. Komedję zaaranżował bezwstydnie Wyszyński, bez próby wysondowania opinii publicznej. Wyszyński otwarcie oświadczył, że demokratą jest człowiek, pracujący dla dobra ludu, to znaczy powolny Wyszyńskiemu. Zgodnie z tą definicją premier Rumunii musiał szukać schronienia w ambasadzie brytyjskiej, którego mu udzielono. Ale miliony zwykłych Rumunów nie mogą znaleźć tam schronienia. Podlegają oni demokratycznym prawom Wyszyńskiego i jego nominantów.

W Finlandii sprawy idą tą samą drogą. Partie prawicowe współpracujące z Niemcami zostały przyjęte do koalicji, by komunistom zapewnić wpływ na politykę Finlandii. Zasady nigdy nie krępują Stalina. On dojdzie do porozumienia z każdą partią lub osobą, nawet nastawioną faszystowsko lub anty-rosyjsko. Porozumienie dla Stalina oznacza tymczasową zgodę, odpowiadającą jego potrzebom.

ROZLEGŁY PROGRAM

Turcja i Chiny znajdują się na dalszym miejscu sowieckiej listy. Turcja włada Dardanelami. Stalin uważa, że może tę władzę przejąć. Turcja posiada terytoria, których Stalin może zażądać. W Turcji jest rząd, który Stalinowi może nie odpowiadać. Intencją Stalina jest, ażeby nikt istniejący w zasięgu jego siły nie mógł żyć swobodnie, według własnego uznania. Żądania Stalina w stosunku do Turcji nie są ogólnie znane, ale że one są groźne, nie ma dyplomaty, któryby śmiało to zaprzeczyć.

Celem wojennym zachodnich aliantów jest by Mandżuria w całości powróciła do Chin. Celem Stalina jest aby to się

nie stało. Zgłosił on wszystkie, a nawet więcej niż wszystkie żądania carskiej Rosji w stosunku do Mandżurii. Kiedy nadejdzie czas, formuła Wyszyńskiego będzie zastosowana do Chin i zostaną wysunięte żądania stworzenia demokratycznego rządu, t.j. rządu, który podporządkuje się wszystkim żądaniom Stalina.

Austria, Czechosłowacja i Wschodnie Niemcy przedstawiają nieograniczone możliwości dla rosyjskiego „führera“. Nowy czechosłowacki rząd, podobnie jak i austriacki był stworzony w Moskwie, gdzie Stalin miał w rezerwie komitet „Wolnych Czechów“. Czechosłowacja zostanie rosyjskim protektoratem. W części Austrii i Niemiec, okupowanych przez Rosjan „władza“ przejdzie na partie i ludzi, pracujących dla dobra narodu — dobra Stalina. Nie potrzeba więcej dowodów na poparcie faktu, że Stalin nie pragnie mieszanej okupacji tych krajów. Każdy z okupowanych krajów będzie oddzielną strefą, ponieważ Stalin nie zgodzi się by jego plany nawet częściowo były kontrolowane przez państwa, traktujące poważnie wolność i jeszcze dlatego, że nie chce by jego wojska uległy zarazie wolności.

KONFERENCJA

W chwili gdy piszę te słowa, konferencja w San Francisco została otwarta w atmosferze niezwykłego przygnębienia i niepokoju. Wybitni ludzie w swych przemówieniach podkreślali z naciskiem, „ostatnią szansę ludzkości“ i używali innych wyrażeń, malujących głębokie zaniepokojenie. Powód tego smutnego i żalosego początku był oczywisty i wynikał z zachowania się Rosji.

Z tego co dotychczas przytoczono jasno wynika, że Rosja trwa w swej izolacjonistycznej polityce, nawet w zakresie militarnym i stopniowo wycofuje się z niezbyt ścisłej współpracy, obiecanej w Jałcie. Nic trwałego nie pozostanie z Jałty za wyjątkiem ustępstw uczynionych Rosji.

Rosyjska technika jest dziecinnie prosta. Polega ona na upieraniu się przy czymś i w pewnym momencie na odstąpieniu od tego. Warunki za ustąpienie uważane są przez Rosjan za mało znaczące. W rozpaczliwej sytuacji, zachodni alianci poczynają szukać środków i naturalnie lekarstwem

jest kompromis — który oznacza, że Rosja otrzymuje to czego żądała i znów jest gotowa do kontynuowania swej taktyki.

Wszystko przemawia za tym, że próba wydrwienia Ambasadorów i pominięcia porozumienia w Jałcie, przez osiągnięcie zgody z przedstawicielami Polski Podziemnej zawiodła. Polacy ci zniknęli z oczu ludzkich na przeszło dwa tygodnie. Pomiędzy nimi były osoby należące do Rządu R. P. w Londynie, który jest uznawany przez zachodnich aliantów. Na zapytania rządu brytyjskiego otrzymano odpowiedź, że „poszukiwania“ zostaną przeprowadzone. Potem następował jeden brutalny akt za drugim. Stalin zawarł 20-letni pakt przyjaźni z lubelskim rządem, którego my nie uznajemy. Aroganckie wtrącanie się rosyjskiej polityki jest jednocześnie złe i niemądre w stosunku do tak słabego kraju jak Czechosłowacja i posiadającego tak służalczy rząd. Ale dlaczego Rosja uważa za korzystne dla siebie lekceważenie i ośmieszanie najsilniejszego państwa świata, którego pomocy koniecznie potrzebuje, jest jej zupełną tajemnicą. Wydaje się że wielki realista jeszcze nie zdaje sobie sprawy z tego, jak długo można zadzierać z krajami, w których opinia jest swobodnie wyrażana. Wcześniej czy później może nastąpić wybuch gniewu i Stalin pozna wtedy, że współpraca jest zbyt kosztowna dla niego. Główną przyczyną dlaczego niepokój nie był odczuwany w Wielkiej Brytanii, jest dyskredytujące przemilczanie prasy brytyjskiej. Jakiegokolwiek powody ostrożności nakazują prowadzić taką politykę, stanie się ona bardzo niefortunna. Zwykły czytelnik gazet musi być zaskoczony niepokojem mężów stanu o losy konferencji w San Francisco. Dlaczego stworzenie organu światowego bezpieczeństwa ma być „prawie nadludzkim dziełem?“ Dlaczego istnieje poważne niebezpieczeństwo trzeciej, bardziej morderczej wojny, jeżeli Niemcy są obezwładnione. Popularna prasa nie daje wytłomaczenia szeroko rozpowszechnionej obawy o rozbitcie się przymierza. Publiczność nie jest poinformowana, że niebezpieczeństwo powstaje wskutek rosyjskiego negowania Czterech Wolności i rosyjskiej dążności do rozwiązywania swych problemów w odosobnieniu i przy pomocy brutalnej siły. Ten ponury fakt jest powodem wszystkich złych wróżb i był starannie przemilczany. Izola-

cjonizm Rosji jest oczywisty, ale jest on tłumaczony przez sprzedajną prasę „naturalną niechęcią“ jaką Rosjanie czują do zachodnich aliantów.

Widocznie polityka przemilczania odpowiada rządowi i jest kontynuowana, co potwierdza fakt, że nawet jeńcom wojennym z obszaru Polski nie wolno mówić publicznie o swych przeżyciach. Ci ludzie widzieli na własne oczy prawdę o Polsce i Rosji, ale im nie wolno informować publiczności.

Polityka przemilczania tak się rozpowszechniła, że poważna prasa pozwoliła sobie utrzymywać, że MAŁE państwa usiłują prowadzić politykę izolacji i rozszerzania swych terytoriów. Jest coś wstępnego w tego rodzaju przewrotności i trudno dociec, co się za nią ukrywa. Pomimo uspakajania i przemilczania, ponure fakty same wychodzą na światło dzienne. Dyskusja na temat Polski przybrała prawie formy publicznej kłótni i wycofanie się jednej lub drugiej strony będzie odczute jako porażka i upokorzenie narodowe.

Dok. nastąpi.

DONALD FERRIER

Sprzedaż wszelkich publikacji z dziedziny:
Medycyny, Dentystyki, Med. Weterynaryjnej,
Pielęgniarstwa, Wiedzy ogólnej

CZYTELNIA MEDYCZNA NA MIEJSCU
8 & 9 TEVIOT PLACE

Phone 21551—Edinburgh 1

BROWN OF THE MOUND

MATERIAŁY PIŚMIENNE I DRUKARNIA

Jedna z największych w Szkocji składnic ksiąg rachunkowych, wszelkiego rodzaju zeszytów i notesów

Odwiedź ten 300 lat istniejący sklep

BAUERMEISTER (Will Y. Darling) MOUND—EDINBURGH

Sprzedaż książek z językach:

Polskim, Angielskim, Hiszpańskim, Niemieckim
oraz reprodukcje dzieł sztuki

J. GALLOWAY 18 Tewiot Pl.

Książki i wydawnictwa medyczne

Na składzie zawsze duży wybór ostatnich wydawnictw medycznych nowych oraz z drugiej ręki. Wypożyczalnia książek medycznych.

Odwiedź nasze stoisko czasopism i wydawnictw polskich.

GIBSON'S

BALMORAL ROOMS

Poobiednie Dancingi z Herbatką — od 3.30 do 5.30.

Cena 1/9 (z konsumpcją) w Soboty i święta — 2/6.

Popularne Wieczorki Taneczne — w Środy 8-11, wejście 1/-.

Dancingi Specjalne — w Soboty 8-11, wejście 2/6.

Wygodnie urządzona Kawiarnia jest idealnym miejscem spotkań z Twymi przyjaciółmi.

Dla Twojej wygody Kawiarnia otwarta jest do godz. 10.30 wiecz. W Niedziele od 12.30 do 8.30.

R. & T. GIBSON LTD., 93 Princes Street, EDINBURGH

J. B. WATSON Ltd.

OPTYK ORAZ SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW FOTOGRAFICZNYCH
Edinburgh

3 Frederick Street and 13/15 Shandwick Place

Phone 23337

Phone 26875

Trudno jest teraz nabywać materiały fotograficzne, pomimo to nasza firma stara się pomóc swym klientom w miarę możliwości.

Zamówienia z prawem pierwszeństwa (priority) załatwiane są natychmiast.

Chętnie służymy pomocą i poradami z dziedziny fotografii

NA OBIADY, HERBATKI I KOLACJE

ZACHODŹ DO RESTAURACJI

MACKIE'S 108 Princes St.

Restauracja otwarta:

w dniu powszednie do godz. 10 wiecz.

wniedziele - do godz. 8 wiecz.
